

CHCEMY BYĆ wolni

BIULETYN REGIONALNEGO KOMITETU OBRONY WIĘZIANYCH
ZA PRZEKONANIA

Nr 6

BYDGOSZCZ

19.XI.1981 r.

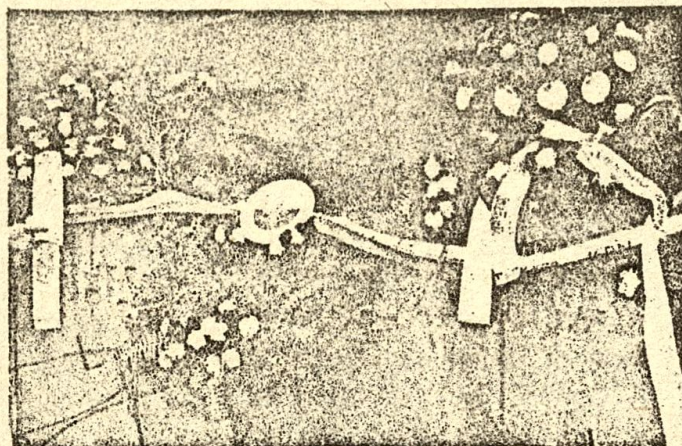
17 września w Bydgoszczy

W dniu 17 września 1981 r. w 42 rocznicę napaści ZSRR na Polskę w Bydgoszczy miała miejsce uroczystość złożenia wieńców pod pomnikiem Walki i Męczeństwa na bydgoskim Starym Rynku. Złożone wieńce i kwiaty pochodziły od Zarządu Regionu NSZZ "Solidarność", Regionalnego Komitetu Obrony Więzionych za Przekonania, Konfederacji Polski Niepodległej oraz zakładów pracy.

Powszechne oburzenie wywołał fakt obcięcia przez "nieznanych" sprawców szarf ze złożonych wieńców i kwiatów. Tej prowokacyjnej akcji dokonano w samo południe dnia następnego.



Delegacja Regionalnego Komitetu Obrony Więzionych
za Przekonania



„Więc Was tu mamy, bracia z krwi kalinowej

Postańcy nocy co uderza w plecy nożem...”

Karel Kryl

Święto Niepodległości

W przeddzień Święta Niepodległości, w sali Domu Kultury ZNTK, odbyła się wieczornica historyczna - zorganizowana przez Regionalny Komitet Obrony Więzionych za Przekonania. W programie przedstawiono calendariusz zdarzeń historycznych cytowano Marksa, Lenina oraz wspólnie z publicznością śpiewano pieśni patriotyczne.

11 listopada, po nabożeństwie w bydgoskiej Farze, uczestnicy obchodów przemaszerowali z towarzyszeniem orkiestry z Rynku Staromiejskiego ulicą Magdzińskiego i Placem Kościelickich w kierunku Grobu Powstańca Wielkopolskiego przy ulicy Bernardyńskiej, gdzie złożone zostały liczne wieńce i kwiaty: m. in. od Zarządu Regionu NSZZ "Solidarność", Regionalnego Komitetu Obrony Więzionych za Przekonania, Konfederacji Polski Niepodległej oraz zakładów pracy. Okolicznościowe przemówienie wygłosił przedstawiciel Komitetu Organizacyjnego Krzysztof Maciejewski. Następnie przedstawiciel Zarządu Regionu NSZZ "Solidarność" - dr Andrzej Piotrowicz przypomniał zebranych fakty historyczne związane z odzyskaniem w roku 1918 niepodległości po 123 latach niewoli. Uroczystość zakończyło odśpiewanie pieśni "Boże coś Polskę".

Sześć dni w życiu M.M.

Pan Marek Mikołajczuk został porwany w biały dzień 9 lutego o godzinie dziesiątej dwadzieścia. Stało się to na ulicy Wajdeloty w Gdańsku-Wrzeszczu, gdzie mieszka. Szedł właśnie na przystanek gdy wyprzedziła go ciemnowisniowa "Nysa". Samochód zatrzymał się, wysiadł zeń mężczyzna, który mignawszy panu Mikołajczukowi przed oczami jakąś legitymacją /niestety, ten nie obejrzał jej dokładnie/ poprosił go do środka...

- O co chodzi? - spytał zatrzymany.
- Niech pan wsiada - odparł tamten tonem stanowczym.
- Ale o co chodzi?

- Niech pan się ze mną nie szarpie, niech pan wsiada!
I pan Mikołajczuk wsiadł. Znalazł się w ciemnym wnętrzu bez okien. Zatrzaśnięto za nim drzwi i samochód ruszył.

Pan Marek Mikołajczuk, tokarz z wydziału 8-4 Stoczni Gdańskiej im. Lenina, był od czasu strajku aktywnym działaczem "Solidarności"; wybrano go przewodniczącym komisji wydziałowej i członkiem komisji zakładowej. Poznał organizatorów i przywódców strajku: Borowczaka, Felskiego, Borusewicza, Prądkyńskiego, Annę Walentynowicz, Wałęsę i innych. Przedtem polityka niespecjalnie go interesowała, do żadnej organizacji nie należał. Teraz ciemnowidowa "Nysa" wiozła go w nieznanym kierunku...

Podróż trwała około godziny i kwadransa. Trasa przejazdu jest nie do odtworzenia. Zdaje się, że jechali wzdłuż torów. Kiedy samochód stanął i otwarto drzwi, pan Mikołajczuk zauważył, że znajduje się na jakimś dziedzińcu, przed wejściem do dwupiętrowego budynku. Z samochodu wysiadło dwóch konwojentów, jeden z nich zabronił porwanemu rozglądać się i kazał schodzić na dół.

- Zaprowadzić go pod piątkę - polecił.
Porwanego działacza "Solidarności" poddano dokładnej rewizji osobistej. Ten, kto go rewidował, nie pokazał żadnego nakazu prokuratorskiego, żadnego upoważnienia, nie wyjaśnił słowem o co chodzi, nic. Następnie zabrał mu wszystkie dokumenty, zostawił zegarek, sznurowadła i kurtkę. Więźnia zaprowadzono do pomieszczenia, które wyglądało jak cela, i w istocie nią było. Wyposażenie składało się z pryczy i ustępu. Przez matową, zbrojoną szybę wpadało światło dzienne. W drzwiach był judasz.

Pan Mikołajczuk spędził w odosobnieniu resztę dnia i noc. Ktoś przynosił mu posiłki /fasolę lub groch z kiełbasą albo kawałkami mięsa i kawę zbożową/, poza tym panowała cisza. Drugiego dnia więzień zaczął łomotać w drzwi. Pokazał się wartownik, który go sklął i wyzwał od "korowców". W środę, czyli na trzeci dzień pan Mikołajczuk postąpił podobnie i znów przyszedł strażnik, aby go uspokoić.

Tego dnia odbyło się pierwsze przesłuchanie. Spokojne. Zadano mu kilkadziesiąt pytań na temat tego, co robił w czasie strajku. Musiał zrelacjonować każdą godzinę swego pobytu w stoczni.

W czwartek było gorzej. Cywil z pistoletem w odpiętej kaburze wypytywał go przez półtorej godziny: od kiedy działa KOR /?/, gdzie się spotykają na "tajnych kompletach", gdzie odbywają się zebrania "partii opozycyjnej", która działa pod płaszczykiem Komitetu Założycielskiego "Solidarności", i tak dalej. Cywila interesowała szczególnie postać 23-letniego Jerzego Borowczaka, działacza Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża, który wraz z innymi przygotowywał sierpniowy strajk.

- Powiedziałem im tyle, ile mogłem - mówi pan Mikołajczuk.
Ale widocznie to, co powiedział nie zadowoliło jego opiekunów, którzy chcieli, aby powiedział więcej.

- Zapytajcie Borowczaka, co się będziecie mnie pytać - odparł na natarczywe pytania. Wtedy po raz pierwszy dostał w twarz.

Później dostał po raz drugi.

Przesłuchania odbywały się regularnie o godzinie 17 i 23. Pytania były bardzo wnikliwe, dotyczyły Jerzego Borowczaka i Bogłana Borusewicza, drugiego aktywnego działacza w okresie strajku. W czasie jednego z tych przesłuchań strażnik kopnął pana Mikołajczuka w biodro.

W piątek więzień zauważył różnicę w zachowaniu się swoich opiekunów. Przesłuchania były pobieżne, pytania mało znaczące, na odpowiedzi nie zwracali większej uwagi.

W sobotę zaczęła się jakaś krzątanina. Do celi Mikołajczuka raz po raz ktoś zaglądał przez judasza. Wreszcie o jedenastej zjawił się jakiś mężczyzna:

- Zbieraj się...

Oddano więźniowi zabrane mu wcześniej rzeczy. Kazano wyjść przed dom. U schodu schodów czekała ta sama ciemnowidowa "Nysa", tak jednak ustawiona, że spoza niej nic nie było widać, ani murów, ani podwórza. Pan Mikołajczuk wsiadł do niej. Zamknięto drzwi, ruszyli. Dziś nie ukrywa, że właśnie wtedy zaczął się bać najbardziej.

Nic się jednak nie stało. Jechali przeszło godzinę. Nagle samochód zahamował. Jeden z mężczyzn otworzył drzwi i kazał więźniowi wysiąść. Kiedy pan Mikołajczuk to uczynił "Nysa" odjechała. Po pobycie w mroku oślepiło go słońce, zdążył jednak zauważyć, że numer rejestracyjny samochodu zaczynał się od liter GDN, dalej była cyfra 3 lub 8, na końcu litera B.

Rozejrzał się. Był na ulicy Kartuskiej w Gdańsku. Przechodnie nie zwracali na niego uwagi. Była sobota, 14 lutego, godzina dwunasta trzydzieści... Od trzech dni mieliśmy nowego premiera...

Teraz pan Mikołajczuk odbywa wycieczki, które funduje mu Prokuratura Wojewódzka w Gdańsku. Był już w Wejherowie, Elblągu, Sztumie, Kartuzach i Kościerzynie. Wożono go po różnych zakamarkach, pokazywano jakieś domy, podwórza, pytania czy to tu...

- Nie mogę już dłużej tak jeździć, nie mam na to czasu, wracam do pracy zawodowej - powiada pan Mikołajczuk, który rozumie trudną sytuację prokuratora i stracił już nadzieję, że te wycieczki przyniosą jakiś skutek. A gdański MKZ też się denerwuje, że działania prokuratury są nieskuteczne.

Major Chojnacki z Komendy Wojewódzkiej MO w Gdańsku powiada, że nie ma żadnego śladu, iż pan Mikołajczuk był zatrzymany. Zatrzymania pani Walentynowicz są, owszem, wszystkie odnotowane, ale zatrzymania pana Mikołajczuka nie ma, nie było. Znaczy, że tego nie zrobiła milicja...

Więc kto?

Sprawa jest poważna, porwanie pana Mikołajczuka nie było pierwszym ani ostatnim. We wszystkich przypadkach sprawy pozostały nieznane.

Cisi bohaterowie incydentu z panem Mikołajczukiem też są nieznani. Ale, jak widać, pomyśleli o wszystkim. Cela, więzienny wikt, sposób zachowania i rodzaj pytań wskazują na to, że uzbrojeni panowie w cywilnych ubraniach mają rutynę w tego typu postępowaniu i że swą ofiarę też wybrali nieprzypadkowo.

A trwające od miesiąca śledztwo wciąż jeszcze jest w lesie.

JEDNOŚĆ Nr 11/81

O co walczy Amnesty International?

Na całym świecie ludzie zaczynają odczuwać coraz większą potrzebę zagwarantowania i obrony zagrożonych praw człowieka. Doniesienia z całego świata wskazują, że w sposób bardzo gwałtowny wzrasta liczba więźniów politycznych, nasila się eskalacja użycia tortur jako instrumentu rutynowanej administracji rządowej, wzrasta liczba zniknięć oraz zbiorowych egzekucji "elementów niepożądanych" egzekucji przeprowadzanych przez niby nieoficjalne "brygady śmierci". Wszystko to ma miejsce w państwach o różnych ustrojach, ekonomice i ideologii.

Wbrew wysiłkom w Organizacji Narodów Zjednoczonych i na polu prawa międzynarodowego, świat jest nadal pozbawiony skutecznych środków, które uniemożliwiłyby gwałcenie praw człowieka oraz chroniły ofiary gwałtu. Być może jedynym wyjściem jest to co do tej pory jest skuteczne, a mianowicie siła, jaką jest obudzenie światowej opinii publicznej.

Światową opinię publiczną obudzić może tylko organizacja skupiająca ludzi dobrej woli z całego świata. Organizacja, która musi być bezstronna i niezależna od jakiegokolwiek rządu, od jakiegokolwiek grupy politycznej, ideologii, od jakichkolwiek interesów ekonomicznych czy też religijnych. Taką organizacją jest AMNESTY INTERNATIONAL.

Działalność Amnesty International ogniskuje się głównie wokół spraw więźniów. Ze Statutu AI:

"1. Biorąc pod uwagę, że każdy człowiek ma prawo do własnych przekonań i obowiązek do okazywania podobnej swobody innym, przedmiotami zainteresowania AMNESTY INTERNATIONAL powinno stać się zabezpieczenie na całym świecie poszanowania i stosowania postanowień światowej Deklaracji Praw Człowieka poprzez:

a/ niezależne od politycznych warunków zmiernie w kierunku uwolnienia i zapewnienia pomocy osobom, które w wyniku naruszenia wyżej wymienionych postanowień są więzione, zatrzymane, ścigane lub inaczej poddane fizycznemu przymusowi lub restrykcjom z przyczyny ich politycznych, religijnych lub innych przekonań, albo z powodu ich pochodzenia etnicznego, płci, koloru skóry lub języka, pod warunkiem, że nie używali oni ani też nie byli zwolennikami przemocy /tzw. "więźniowie za przekonania" lub "więźniowie sumienia"/

- b/ sprzeciwianie się wszystkimi dostępnymi środkami aresztom "więźniów za przekonania" lub wszelkim więzieniom politycznym bez rozprawy sądowej lub w zbyt krótkim czasie przeprowadzonej. W przypadku, jeżeli rozprawy sądowej nie było, zastosowanie ogólnie przyjętych norm w celu przeprowadzenia prawdziwego procesu sądowego
- c/ sprzeciwianie się wszelkimi dostępnymi środkami nakładaniu kar śmierci, torturom lub innym okrutnym, niehumanitarnym lub poniżającym traktowaniom."

Amnesty jest ruchem jedynym w swoim rodzaju. Historia jej powstania sięga roku 1961, kiedy to na łamach londyńskiej gazety "The Observer" ukazał się apel prawnika brytyjskiego Petera Benensona, który wzywał do organizowania faktycznej pomocy na rzecz ludzi uwięzionych z powodu ich politycznych i religijnych przekonań lub jako rezultat uprzedzeń rasistowskich lub językowych. Po miesiącu od opublikowania tego apelu, Benenson otrzymał ponad tysiąc ofert od ludzi, deklarujących się zebrać potrzebne informacje w celu opublikowania ich i udostępnienia zainteresowanym rządów. W dwa miesiące po tym apelu, reprezentanci z pięciu państw uchwalili zapoczątkowanie międzynarodowego ruchu. Prezesem Międzynarodowego Komitetu Wykonawczego został Sean McBride - laureat Pokojowej Nagrody Nobla w 1974 r. oraz Nagrody Leninowskiej w 1975 r.

Obecnie AI jest jedyną tego rodzaju organizacją na świecie. Liczy ponad 200 tysięcy członków, ofiarodawców i popleczników w 134 państwach. W 39 państwach znajdują się narodowe sekcje AI. Międzynarodowy Sekretariat AI mieści się w Londynie, zatrudnia około 150 pracowników i załatwia ponad 5 tysięcy spraw każdego roku. Inicjuje również akcje uwolnienia setek i tysięcy zatrzymanych niezgodzących się z ideologią rządów.

Amnesty została założona w głównej mierze po to, aby pracować dla uwolnienia tych, którzy zostali zatrzymani niezgodnie z postanowieniami Światowej Deklaracji Praw Człowieka i którzy "nie użyli, ani też nie byli zwolennikami użycia siły." Ta klauzula nieużywania siły była istotą powstania tej organizacji i ważną czynnikiem sprawiającą, że ludzie o różnych zawodach i przekonaniach politycznych używali jej swego wsparcia.

Praca Amnesty ma trzy aspekty:

1. Uwolnienie więźniów za przekonania /t.j. tych nie używających siły/
2. Egzodna z przepisami prawa rozprawa sądowa w odpowiednim wymiarze czasu dla wszystkich więźniów politycznych
3. Ludzkie traktowanie wszystkich więźniów

Przez sieć członków i wspomagających, Amnesty mobilizuje opinię publiczną, pracuje na rzecz uwolnienia więźniów politycznych, ochrony ich rodzin przed biedą i niedostatkiem, daje schronienie tym, którzy byli lub mogli stać się więźniami politycznymi oraz domaga się polepszenia w skali międzynarodowej traktowania więźniów.

W 1973 r. AI zapoczątkowała na całym świecie kampanię w sprawie likwidacji tortur. Wysiłki amnesty zostały uwieńczone sukcesem w uwolnienia niektórych ofiar tortur i również złożyły się na historyczny dokument jakim jest uchwalona w 1975 r. "Deklaracja Ochrony wszystkich osób przed torturami i innymi brutalnościami, niehumanitarnemu traktowaniu, poniżaniu i karze."

Amnesty przeciwstawia się używaniu kary śmierci dlatego, że ujawnia ona brutalność, niehumanitaryzm oraz, że jest karą deprawującą i nieodwołalną. Zdarza się, że bywa zadawana ludziom niewinnym. Kara śmierci nie daje żadnego dowodu na to, że jest jakimś środkiem odstraszającym. Ponadto kara śmierci jest pogwałceniem prawa do życia w myśl Światowej Deklaracji Praw Człowieka i innych międzynarodowych ustaw.

Członkowie Amnesty International reprezentują wszystkie dziedziny życia. Są wśród nich robotnicy, nauczyciele, związkowcy, prawnicy, gospodynie domowe, studenci, pielęgniarki, lekarze, dziennikarze, biznesmeni, emeryci i artyści. Członkowie AI należą do małych grup organizowanych w ramach sekcji państwowych. Każda sekcja jest zobowiązana do dostarczenia swojego statutu do Międzynarodowego Komitetu Wykonawczego w celu udzielenia aprobaty, zanim jest przez ten Komitet formalnie uznana. Jest również ogromna liczba indywidualnych członków w tych państwach, gdzie nie ma państwowych sekcji /a. in. w Polsce/.

Amnesty International zasługuje cieszyć się międzynarodowym powodzeniem i ufaniem. Amnesty ma konsultacyjny status z ONZ /Organizacja Ekonomiczna i Społeczna

ECOSOC/), UNESCO i Parlamentem Europy; utrzymuje kooperatywne stosunki z Międzynarodową Amerykańską Komisją Praw Człowieka przy Organizacji Państw Amerykańskich oraz jest członkiem Komitetu Koordynującego Biura do Spraw Osiedlania i Oświaty Uchodźców Afrykańskich w Organizacji Jedności Afrykańskiej.

W 1977 r. Amnesty International otrzymała Pokojową Nagrodę Nobla za swój "wkład w budowanie podstaw wolności, praworządności" i "podziękowania za "pokój na świecie."

W 1978 r., z okazji XXX rocznicy uchwalenia Światowej Deklaracji Praw Człowieka, Amnesty otrzymała nagrodę U.N.H.R /United Nations Human Price/ za "niebywale dokonania na polu praw człowieka."

W Polsce działa indywidualnie kilkunastu członków Amnesty International. Do dnia dzisiejszego nie utworzono jednak ani jednej grupy. Czysta jest już najwyższy czas, aby wykorzystać ogromne zasoby ducha i dobrej woli tkwiące w naszym społeczeństwie do niesienia pomocy represjonowanym przedstawicielom innych narodów. Przedstawicielom, którzy niekiedy znajdują się w bardzo dramatycznym położeniu. Nie zamykajmy się tylko do własnego podwórka.

Szczegółowe informacje na temat działalności AI można uzyskać pod adresem: Amnesty International, International Secretariat, 10 Southampton Street, London WC2E 7HF, Great Britain /GB/.

Na podstawie broszur informacyjnych AI opracował:

Sławomir Wittkowicz

PRZEMÓWIENIE Piotra Opozdy

studenta V roku Historii KUL, wygłoszone w dniu 11 listopada na placu Unii Lubelskiej w Lublinie podczas obchodów Święta Niepodległości.

Rodacy! Przyjaciele!

Każdy człowiek, każda rodzina i każdy naród posiada swój dzień szczególny, dzień wyrażający rozpoczętą w akcie narodzin bądź osiągniętą w trakcie duchowego rozwoju ideę życia. Dla nas Polaków jednym z najdonioślejszych świąt narodowych jest dzień 11 listopada, symbolizujący naturalną dla każdego narodu tęsknotę do wolnego i sprawiedliwego rozwoju. Idea narodowej i państwowej niepodległości, obecna od stuleci w świadomości polskiej, zrodziła trwałe cechy naszego narodowego charakteru, wyrażającego się poczuciem indywidualnej i zbiorowej godności i honoru. Wartości te określały i określają nasz stosunek do otaczającego świata, wskazują drogę obywatelskiego obowiązku szczególnie tym pokoleniom Polaków, które los poddał dziejowej próbie wytrwałości i wierności.

Od 35 lat Ojczyzna nasza, wykrwawiona w okrutnej wojnie, zdradzona przez przyjaciół i okrojona terytorialnie, pozostaje w jarzmie sowieckiej niewoli. Tylko naród wielki mógł po tylu strasznych ciociach podnieść się znów i walczyć w sposób inny, ale nie mniej trwały i zdecydowany.

Beznadziejne zmagania z okupantem tuż po roku 1945, walka Kościoła o swobodę głoszenia Słowa Bożego, czy to wreszcie bohaterstwa walka robotników i chłopów polskich o sprawiedliwość i niezwywalne prawa ludzkie - oto prawdziwa historia narodu polskiego w minionym 35 leciu.

Kilkuletnia działalność opozycji antykomunistycznej w Polsce, a zwłaszcza doniosłe wydarzenia ostatnich kilku miesięcy dowodzą skuteczności koncepcji walki opartej na organizowaniu społeczeństwa w niezależne, świadome swych podstawowych celów, związki zawodowe, społeczne i polityczne.

Wszystko co autentyczne w życiu polskim jest pożyteczne, ale są wartości nadrzędne. Jest - jak pisał więziony obecnie przywódca Konfederacji Polskiej Niepodległej, Leszek Moczulski - jeden cel, jemu trzeba poświęcić wszystkie siły. Jest jedna konieczność - to ona wymaga zespolenia całej narodowej energii. Jeśli organizując się stracimy z pola widzenia ideę niepodległości, bardzo szybko nasza deklarowana niezależność okaże się fikcją i jeszcze jednym niespełnionym marzeniem.

Występuję w imieniu Konfederacji Polski Niepodległej - związku, który nie może i nie chce milczeć o potrzebie niepodległości i dlatego z taką niechęcią zwalczany jest przez tych wszystkich, którzy świadomie czy niewiadomie odcinają się od programu niepodległościowego, którzy nieprzerwanie od przeszło 35 lat strzegą komunistycznego porządku wewnątrz kraju i w jego stosunkach z Rosją.

W oczach ludzi ograniczonych, bo nic poza sowieckim socjalizmem nie widzących, jesteśmy antysocjalistami.

Jeśli socjalizmem jest ujarzmienie narodów, pozbawienie człowieka elementarnych praw, wyzysk ekonomiczny i demoralizacja - to deklarujemy się jako nieprzejednani wrogowie socjalizmu. W mniemaniu tych ludzi zdecydowanie niepodległościowy program KPN uchodził za niebezpieczny, gdyż doprowadzić może do interwencji sowieckiej i rozlewu krwi.

Oświadczamy:

Po pierwsze: warunkiem pokoju społecznego jest nie kapitulacja Narodu przed sprawującymi władzę, lecz zrozumienie przez tych ostatnich oczywistej prawdy, iż wcześniej czy później w sprzyjających cych okolicznościach Naród nasz sięgnie po naturalne przecież dlań prawo do wolności i zbrodnia byłoby poprzez represje policyjne, czy drażnienie uczuć patriotycznych, prowokowanie przedwczesnego pożaru tylko dla jego szybszego opanowania.

Po drugie: rezygnacja ze starań na rzecz niepodległości, na rzecz doręcznych korzyści - to nic innego jak zdanie się na łaskę i niełaskę tych, którzy nie wykazali się dotychczas łaskawością wobec słabszych i uległych.

Po trzecie: rękojmnią pokoju nie jest nigdy strach i rezygnacja, ale postawa godna i zdecydowana wobec przeciwnika. Jeśli go to nie powstrzyma, jedyną możemy dać odpowiedź, odpowiedź jakiej udzieliliśmy słowami ostatniego polskiego ministra spraw zagranicznych, Niemcom hitlerowskim w maju 1939r

'Pokój jest rzeczą cenną i pożądaną. Nasza generacja skrwawiona w wojnach na pewno na okres pokoju zasługuje. Ale pokój jak prawda: wszystkie sprawy tego świata ma swoją cenę, wysoką ale wymierną. My w Polsce nie znamy pojęcia pokoju za wszelką cenę. Jest jedna tylko rzecz w życiu ludzi, narodów i państw, która jest bezcenną: tą rzeczą jest Honor.'

/Piotr Opozda, członek KPN/

Przeciwko Piotrowi Opozdzie, w związku z tym przemówieniem toczy się śledztwo, jako podejrzanemu z art. 270 § 1, art. 133 w zw. z art. 10 § 2 i art. 271 Kodeksu Karnego.

PRZEMÓWIENIE



Piotra Szczudłowskiego.

R O D A C Y !

W chwili, kiedy oczy całego Narodu zapłonęły nową nadzieją i blaskiem, kiedy nasze serca zaczęły bić mocniej, kiedy dumnie i wysoko podnieśliśmy nasze czoła, Wszechmogący Bóg pozwolił nam zebrać się tutaj, w Lublinie, na Placu Litewskim, aby uczcić pamięć dnia 11 listopada 1918 roku, w którym 62 lata temu Rzeczpospolita odzyskała Niepodległość.

Ten pamiętny dzień wiąże się z Osobą Józefa Piłsudskiego i jego powrotem do Warszawy z więzienia magdeburgskiego. Został on uwięziony za odmowę złożenia aktu lojalności wobec zaborców, a Pierwsza Brygada, która poparła swego Komendanta została rozbrojona i internowana.

Oto przykład jaką wielką wagę przywiązywali nasi przodkowie do honoru i wierności! Nigdy nie składali ani poddańczych zobowiązań i nie zawiązywali hańbiących kompromisów. Józef Piłsudski wiedział, że na drodze do Wolności Narodu i Niepodległości Państwa nie może być żadnych ustępstw. Te cele niezależnie od ceny, jaką trzeba płacić za ich realizację nie mogą być przedmiotem jakichkolwiek targów. Wolność i Niepodległość były, są i na zawsze pozostaną najważniejszym obok Wiary przeznaczeniem i testamentem pozostawionym nam przez Ojców.

Wiele krwi polskiej przelaliśmy na oczach Europy i całego świata na ołtarzu Wolności. Jesteśmy tym Narodem, który za ten ideał zawsze płacił największą cenę. I biada nam, jeżeli ten krzyż zrzucimy z naszych ramion, jeżeli go wyprzemy, jeżeli ufnąć położymy w kompromisie i nadziei na wielkoduszność tych, którzy nami obecnie rządzą!

Nikt nam Wolności nie zwróci, a tym bardziej nie będzie ona wynikiem ewolucji reżimu komunistycznego, który władzy parlamentarną drogą nie przejął i tą drogą jej nie odda. Władzę w Kraju prędzej czy później Naród Polski musi przejąć i powołać przez wolne wybory Sejm, który będzie rzeczywistym reprezentantem narodowych interesów. Jest to nie tylko warunek wolności, ale także warunek dobrobytu. Znanе hasło mówi: "Nie ma chleba bez wolności!"

Niepodległości też nam nikt nie ofiaruje. Marszałek Józef Piłsudski powiedział: "Niepodległości nie da się wymodlić ani wyszachrować, trzeba być gotowym zapłacić za nią daninę krwi!"

Jakżeż może być dobrze w naszym Kraju, jeżeli jest on wbrew swej woli wtłoczony w ramy narzuconych mu układów militarnych, politycznych i ekonomicznych.

Jakżeż może być dobrze, skoro jesteśmy rządzeni przez obcych i w obcym interesie. Totalitarna PZPR, choć posługuje się patriotyczną terminologią, nie wyparła się wcale idei swych poprzedniczek SDKPił i KPP, które w swych programach sprzeciwiały się niepodległości dla Państwa Polskiego i głosiły: "Niech żyje polska republika rad!" Sowieccy mocodawcy dzięki którym komuniści od 1945 r. sprawują w Polsce władzę są tymi samymi, którzy nieśli Polsce terror i nędzę idąc na Warszawę w 1920 r., są tymi samymi, którzy w dniu 17 września 1939 r. zdradziecko zaatakowali walczącą z Niemcami Polskę, są w końcu tymi samymi, którzy w 1940 r. wymordowali w Katyniu tysiące polskich oficerów. Czyż trzeba wyliczać więcej przykładów? Chyba nie! Trzeba natomiast spojrzeć prawdzie w oczy.

Stan panujący obecnie w Europie jest niesprawiedliwy! Połowa naszego kontynentu została na mocy układów jałtańskich oddana pod panowanie ZSSR. Wiele narodów pozostaje w stanie niewoli wobec których stosuje się metody wynaradawiania. Niech nie ma nikt za złe, że wymienię tylko niektóre: Litwini, Łotysze, Estończycy, Białorusini... Wszak to nasi bracia, razem z nami cierpiący! Obyśmy zjednoczeni w cierpieniu, zjednoczyli się także we wspólnej walce przeciw despotce rosyjskiej. Oby w naszych sercach odżyła i zmartwychwstała Idea Jagiellońska - idea połączenia "wolnych z wolnymi i równych z równymi!" Wszystko zdaje się mówić, że jest to ważny warunek, aby Niepodległość dla nas wszystkich stała się rzeczywistością.

Drugim warunkiem jest odpowiednia sytuacja międzynarodowa. Historia uczy nas, że wszelkie totalitaryzmy padają pod stopami pragnących Wolności narodów. Na świecie został jeszcze jeden imperialny totalitaryzm - ZSSR, który też musi paść! Siła Prawdy i Wolności zwycięży siłę uzbrojonych, choćby po zęby rosyjskich dywizji!

Trzecim warunkiem, bodaj najważniejszym, jest to, by wypadki historii nie zaskoczyły nas! Byśmy byli gotowi aktywnie wziąć w nich udział i realnie kształtować swój własny los! Już teraz, już dziś powinniśmy się do tego przygotowywać wszelkimi dostępnymi nam środkami i tymi nad ziemią i tymi pod ziemią.

Ojciec Święty Jan Paweł II powiedział: "Nigdy jeden naród nie może rozwijać się kosztem drugiego, za cenę jego uzależnienia, podboju, zniewolenia, eksploatacji, śmierci." i dalej "Prawda siłą pokoju!", "Przemoc tkwi korzeniami w kłamstwie i nie może się obejść bez kłamstwa". Wierzmy, że słowa te są również uznane przez wszystkich szlachetnych przedstawicieli narodu rosyjskiego.

Pamiętajmy zawsze, że podejmując trud walki o narodowe cele, stajemy się następcami wielu pokoleń Polaków, wyznających prastarą zasadę: "Lepsza mi niebezpieczna wolność, niż bezpieczna niewola!"

Niech odrodzi się i żyje po wsze czasy Niepodległość Polski!

Niech żyje Niepodległość wszystkich narodów!

Niech żyje cała demokratyczna i niepodległościowa opozycja w Kraju i na emigracji!

Niech żyje wolny ruch świata pracy "Solidarność"
niezależny od partii i rządu!

Precz z uzurpatorami i tyranami!

Lublin, dnia 11 listopada 1980 r.

Piotr Szczudłowski
Student I roku Teologii KUL
Uczestnik ROPC10

Na marginesie procesu w Warszawie

Od kilku miesięcy w Warszawie, przed Sądem Wojewódzkim, toczy się proces przeciwko przywódcom Konfederacji Polski Niepodległej. Jest to najgłośniejszy proces polityczny w całej 37-letniej historii PRL. Przysiędcom KPN-u: Leszkowi Moczulskiemu, Romualdowi Szeremietiewowi, Tadeuszowi Stankiemu i Tadeuszowi Jandziszakowi stawia się zarzuty obalenia przemocą ustroju Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i naruszenia przemocą sojuszy międzynarodowych PRL /przede wszystkim "nierozzerwalnego" sojuszu ze Związkiem Radzieckim/.

Co najmniej zdziwienie budzi fakt, że proces ten wytoczono po ponad rocznej działalności KPN-u. Czy Prokuratura nie nie wiedziała o Konfederacji? A może uznała jej działalność za nieszkodliwą? Cóż więc zmusiło Prokuraturę do zajęcia się Konfederacją? Przecież program KPN-u nie zmienił się. Czy była to troska o zachowanie zdrowego morale społeczeństwa? Troska o nieskazywanie umysłów uczciwych Polaków wrogą ideologią zgniłego imperializmu amerykańskiego i zachodnio-europejskiego?

Prokuratura twierdzi, że KPN "pozostaje na usługach służb specjalnych FBI". Dla przypomnienia, Federalne Biuro Śledcze - FBI /Federal Bureau of Investigation/ jest w USA odpowiednikiem naszego kontrwywiadu i zajmuje się sprawami wewnętrznymi Stanów Zjednoczonych. Natomiast wywiadem zajmuje się Centralna Agencja Wywiadowcza - CIA /Central Intelligence Agency/. Czyżby Wysoki Urząd Prokuratorski nie wiedział o tym? Przecież nawet nasza kochana telewizja swego czasu /przed tym "dużym" kryzysem/ uraczyła nas seriałem "Waszyngton za zamkniętymi drzwiami", w którym pokazano jakimi to brudnymi metodami postępuje się CIA.

Poza tym oskarżono KPN o kontakty z zachodnioniemieckimi rewizjonistami. A gdzie oskarżenie o sprzyjanie syjonistom, chińskiemu imperializmowi etc.? Nie żałujmy sobie. Mieliśmy już kiedyś "zapłatę karku reakcji"! Mieliśmy już "błędy i wypaczenia" przypięcone krwią robotników Poznania, Bybrza, Katowia i Ursusa. Nadal mamy jednak "monopol na prawdę". My, przewodniczą sila narodu!

Zastanówmy się jednak jakimi metodami można utrzymać ten monopol. Najważniejszą rzeczą jest utrzymanie dyktatury nad środkami masowego przekazu. Tak, dyktatury. Najlepszym dowodem na to jest zwolnienie naczelnego redaktora "Sztandaru Młodych" Jacka Nachyły za to, że opublikowano w tej gazecie wywiad z Jackiem Kuroniem - doradcą KKP NSZZ "Solidarność". Dla przypomnienia, NSZZ "Solidarność" jest organizacją legalną. Prawdopodobnie za opublikowanie wywiadu z Leszkiem Moczulskim zwolniono całą redakcję i na dodatek drukarzy, którzy składaliby ten numer gazety.

Od ponad roku Związek domaga się dostępu do środków masowego przekazu. Co uzyskał przez ten czas? Uzyskał zapewnienia, że rozmowy będą kontynuowane /najprawdopodobniej przez następny rok, a później zobaczymy/.

Władza od dłuższego czasu stara się uwikłać Związek w szereg lokalnych incydentów. A to zatrzymuje się ludzi za rozlepianie plakatów, a to ściga się wyimaginowane organizacje "wywrotowe" lub np. delegalizuje Komitety Obrony Więzionych za Przekonania, ponieważ "jak powszechnie wiadomo w Polsce nie ma tzw. więźniów za przekonania."* Jaki jest cel tych działań? Wydaje mi się, że w większości przypadków chodzi o stworzenie precedensu, który pozwoliłby na szybkie zakończenie "sprawy Moczulskiego". Metody są proste i nawet, przynajmniej trzeba, logiczne - a więc: przymknijmy kogoś za rozlepianie plakatów lub rozdawanie ulotek "antypanstwowych" lub "antyradzieckich", wytoczmy mu proces, skarżemy go i na tej podstawie "wykończymy" tych z Warszawy. Gdy już upejnowany się z tą "garstką" KPN-owców, to wtedy zabierzemy się za Niezależne Zrzeszenie

Studentów /NZS/, organizację o "wybitnie antykomunistycznym charakterze" jak powiedział Kłedys p. akowski. Wtedy na polu walki pozostanie tylko jeden przeciwnik - NSZZ "Solidarność", ale wtedy już będzie łatwiej. Oskarżymy go o pociąganie IP-u, NZS-u i Komitetów Obrony Więzionych za Przekonania oraz o prowadzenie działalności politycznej i chęć przejęcia władzy w państwie. Na tej podstawie będziemy mogli zdelegalizować tę "pelzającą kontrrewolucję" /tak jest określana "Solidarność" w bratniej prasie/. I dopiero wtedy zakończymy naszą socjalistyczną odnowę. Dopiero wtedy odzyskamy wiarygodność u naszych sojuszników i przyjaciół. Dopiero wtedy zaczniemy umacniać socjalizm i budować Trzecią Polskę.

A tymczasem nie tylko pozwalamy przestępcom chodzić na wolności, ale przydzielamy im mieszkania z puli rządowej /vide Grudzień/; wyrzucamy z partii ludzi, którzy mają własne zdanie /vide Bratkowski i Lis/ i niszczymy tych, którzy odważyli się skorzystać z przysługujących nam wszystkim praw, a mianowicie utworzyli legalną partię polityczną - Konfederację Polski Niepodległej. Te wszystkie sprawy dzieją się w kraju, który ma być krajem demokracji.

Sławomir Wittkowicz

* cytata z pisma Ministra Spraw Wewnętrznych, które m. in. w ten sposób uzasadnia delegalizację Regionalnego Komitetu Obrony Więzionych za Przekonania w Bydgoszczy.

Struktura Konfederacji

/przedruk z "Gazeta Polska", nr 3 z 10.09.1979 r./

Konfederacja Polski Niepodległej jest partią polityczną jednoczącą w szeregach autonomiczne ugrupowania ideowe i polityczne, w tym również te, które w toku własnego rozwoju przekształcają się w odrębną partię polityczną na mocy własnych decyzji.

Jako partia polityczna KPN nie podlega rejestracji a jej działalność nie podlega nadzorowi ze strony jakichkolwiek czynników zewnętrznych. Istnieje i prowadzi działalność w ramach porządku prawnego obowiązującego na obszarze jej działania. Posiada osobowość prawną. Godłem Konfederacji jest Orzeł Biały w koronie ze znakiem Polski Walczącej na piersi. Hasłem: Wolność i Niepodległość.

Podstawowym zadaniem jest budowa struktur, z których wyłoni się niepodległa Rzeczpospolita.

Istnieją dwie formy członkostwa biernego KPN: członek honorowy i członek wpięrający oraz trzy formy członkostwa czynnego: członek, kandydat i uczestnik KPN, które to kwestie precyzuje bliżej Statut KPN. Nazwiska członków, kandydatów etc. stanowią sprawę wewnętrzną KPN i nie mogą być ujawnione. Nazwiska osób zasiadających we władzach KPN, pełniących funkcje organizacyjną, reprezentujących Konfederację na zewnątrz ujawnione są w zależności od potrzeb.

Władze naczelne Konfederacji stanowią: Zjazd KPN, Rada Polityczna, Kierownictwo Akcji Bieżącej, Sąd Koleżeńcki.

CHCEMY WOLNI - biuletyn Regionalnego Komitetu Obrony Więzionych

za Przekonania w Bydgoszczy

Redagują: dr Andrzej Piotrowicz, Sławomir Wittkowicz

Adres redakcji: 85-060 Bydgoszcz, ul. Marchlewskiego 5